Nr. 279. We Lwowie, — Wtorek dnia 4. Grudnia 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct. miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. — ct.

w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „

do Prus i Niemiec, Francji, Belgii, Szwajcarji, Włoch, Turcji, księstw Nadd. i Serbji } po 7 złr. 50 ct.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Łyczakowska l. 3. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Péres 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Raichman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Czas odnowić przedpłatę!

Z rozpoczynającym się nowym miesiącem prosimy szanownych naszych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.

Prenumerata miesięczna

we Lwowie z odniesieniem do domu złr. 1·50

na prowincji . . . . „ 2·—

Prenumeratę we Lwowie można składać w „Biurze dzienników", ulica Karola Ludwika l. 9, które pismo nasze bezpłatnie dostarcza do domu.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.

Dla Szanownych naszych abonentów uzyskaliśmy nową serję dzieł Kraszewskiego po nadzwyczaj zniżonej cenie 25 ct. za tom:

Chata za wsią, powieść (3 tomy). **Historja** o bladej dziewczynie z pod Ostrej-Bramy. **Kordecki**, powieść historyczna (4 tomy). **Latarnia czarnoksięzka**, obrazy z naszych czasów (4 tomy). **Pamiętniki nieznajomego** (2 tomy). **Pod włoskiem niebem**, fantazja. **Ulana**, powieść poleska. **Zygmuntowskie czasy**, powieść z r. 1572 (4 tomy).

Powyższe dzieła rozsyła się tylko po 10 tomów razem. Na koszta opakowania należy dołączyć 10 ct. Pieniądze można nadsełać wraz z prenumeratą na *Gazetę Nar.* do administracji, ulica Łyczakowska l. 3.

Lwów d. 3. grudnia.

Według półurzędowych zapowiedzi, ferje w Radzie państwa rozpoczną się 20. grudnia i trwać będą do 22. stycznia, a sejmy galicyjski i czeski obradować będą od 20. grudnia mniej więcej do 18. stycznia.

Rozjątrzenie w tyrolskim obozie katolickim przeciw urzędowym przewódzcom ruchu katolickiego, którzy się arcymiękkimi wobec pewnych „winków" okazują, nie ustaje. *N. Tiroler Stimmen* piszą: „Polityczną wagę zebrania „katolickiego Schulvereinu" z dnia 25. listopada we Wiedniu, najwydatniej illustruje to, że biskupi na niem się nie pojawili. Liczono na przybycie kardynała Ganglbauera, nuncjusza Galimbertego, biskupa polowego Gruscby i sufragana Angerera — ale nie przybył ani jeden z nich, a to, jak ze strony wiarogodnej zapewniają, dlatego, że książęta Kościoła nie chcieli być świadkami demonstracji przeciw odroczeniu wiecu katolickiego".

Czytamy w paryskim *Figarze*: „Papież przyjął wprawdzie p. Izwolskiego bardzo życzliwie, lecz w rokowaniach zajął stanowisko wielce rezerwowane, nie może bowiem poświęcić katolickiej Polski. Rosja żąda, aby w Polsce język polski przy ceremoniach kościelnych był zastąpiony językiem rosyjskim. Na to Watykan nigdy nie zezwoli. Gdyby rząd rosyjski nie wymagał od papieża, aby niejako przykładał rękę do dalszej rusyfikacji Polski, lecz dążył jedynie i szczerze do wznowienia z Watykanem stosunków dyplomatycznych — wówczas znalazłby papieża jak najlepiej usposobionego. Nie chcemy — kończy *Figaro* — zniechęcać p. Izwolskiego, lecz nie możemy zamilczeć faktu, że położenie jego jest bardzo trudne, tem trudniejsze, że Watykan nie dowierza Rosji. Wiadomo bowiem, jak zawiódł się temu lat sześć czy siedm. Wówczas zawarto z Rosją konkordat, mocą którego stanowisko biskupów polskich miało być polepszone... lecz zaraz po podpisaniu ugody, jeden z tych biskupów został wysłany na Sybir".

Półurzędowo zapewniają z Berlina i Wiednia, że wojna pewnych gazet pruskich przeciw Austrji, arcyks. Rudolfowi i Taaffemu wcale nie była od rządu inspirowaną, że rządowi niemieckiemu ani się śniło mieszać w wewnętrzne sprawy Astrji, że uwaga rządów Niemiec i Austrji wcale innemi sprawami jest gorąco zajęta; że austro-niemieckie stosunki nie zostały ani na odrobinę zamącone, a pogłoska o konflikcie pomiędzy hr. Taaffem i ks. Reussem jest nieprawdziwą itd.

Ambasador niemiecki przy dworze wiedeńskim ks. Reuss, wracając z Berlina na swoją posadę, odwidził ks. Bismarka w Friedrichsruhe. Austrjacki ambasador przy dworze berlińskim, hr. Szechenyi, miał u cesarza Wilhelma dłuższe, osobne posłuchanie.

W nocy z piątku na sobotę był w Berlinie rozruch robotniczy. W sali „Tonhalle" odbywało się zebranie robotnicze, na którem dep. Singer wystąpił przeciw wniesionemu przez rząd projektowi zaopatrzenia robotników na starość, dodając jednak, że na podstawie obecnego ustroju społeczeństwa możliwą jest naprawa losu robotników; jakoż dep. Singer swoją w tym duchu myśl wyłuszczył. Rezolucja jego została też przyjętą — gdy nagle jeden z robotników zawołał: „Co nam po takich banialukach, obmyślanych tylko na uwodzenie mas; agitujmy raczej za zniszczeniem zasad naszych". Wtedy komisarz policji rozwiązał zebranie.

Ale już przedtem tłoczyło się kilka tysięcy robotników na ulicy, niemogących się pomieścić w sali, i każdy nowy oddział policji gwizdaniem witały; kilku też z nich aresztowano. Po rozwiązaniu zgromadzenia wrzawa jeszcze się wzmogła i znowu nastąpiły aresztowania. Robotnicy sformowali się w kolumny i maszerowali ulicami; około 1000 ich odprowadzało Singera, a po bokach szła piesza i konna policja, wołając: „aresztować głównych krzykaczy". Robotnicy ciągle krzyczeli lub marsyliankę robotniczą śpiewali.

Republikanie belgijscy zwołali na wczoraj wielki wiec do Chatelet.

Z Brukseli donoszą: „Pomimo panującego dotychczas spokoju w okręgu Charleroi, wysłano tam już wojsko, gdyż agitacja między robotnikami się wzmaga i obawiają się zaburzeń anarchistycznych. Odezwy socjalistów redagowane są w duchu najskrajniejszym, wzywają oni robotników w imieniu poległych już przy rozmaitych katastrofach". *Etoile Belge* donosi, że w centralnym punkcie ruchu robotniczego, wsi Morlanwelz odkryto tajny skład broni i skonfiskowano około 100 karabinów. Ruch ten zresztą już ustaje.

Według doniesień brukselskich, niewiadomo o ile prawdziwych, ma cesarzowa Eugenia w połowie grudnia — po raz pierwszy od r. 1870 — na tydzień przybyć do Paryża, zgromadzić tam przewódzców bonapartyzmu i wogóle czynniej niż dotąd zająć się wewnętrznemi sprawami Francji. Ks. Aumale zaś ma otrzymać pozwolenie powrotu do Francji.

W Anglii przyjmował hr. Paryża deputację włościan z Normandji, którzy oświadczyli między innemi: „Dość nam dzisiejszych rządów, i liczymy na ciebie! Ocal nas i Francję! Nie chcemy już republiki. Powracaj co prędzej!" Książę wezwał ich do cierpliwości.

W sprawie proponowanej przez papieża konferencji mocarstw przeciw niewolnictwu donosi *Monde*:

„Papieski memorjał otrzymały już wszystkie mocarstwa. Stolica apostolska odzywa się w nim do mocarstw uroczyście za krucjatą przeciw niewolnictwu i wzywa je do łączenia się dla forytowania tego dzieła cywilizacyjnego. W tym celu należałoby zebrać międzynarodowy kongres, na którymby sprawę wszechstronnie rozebrano, a przedewszystkiem starano się obmyśleć najskuteczniejsze środki dla osiągnięcia celu. Stolica apostolska miałaby na tej konferencji reprezentanta, któryby zarazem przewodniczył.

„Na ten memorjał odpowiedział Bismark w gorących wyrazach od cesarza Wilhelma i od siebie, że się na tę propozycję zgadzają. Kanclerz wyraża się z podziwem o dziele cywilizacyjnem, pochodzącem z inicjatywy papieża, i dodaje, że taksamo musi się wyrazić o prawdziwie apostolskiej gorliwości kardynała Lavigerie. Kardynał ten przychodzi już w Rzymie do sił po swojem znużeniu i z całą żywością dla swojej myśli dalej pracuje".

Z Petersburga donoszą na Londyn, że rząd rosyjski wystąpił z w Bukareszcie z protestem przeciw rumuńskim pracom fortyfikacyjnym w kilku miastach.

Serbska komisja rewizyjna ukończyła już swoje czynności i wypracowany projekt nowej konstytucji będzie wkrótce ogłoszony. Wszystkie stronnictwa równo w komisji reprezentowane, zgodziły się na wszystkie zasadnicze punkta, jest zatem nadzieja, że nowa konstytucja przejdzie łatwo przez uchwałę wielkiej skupczyny. Nowa konstytucja zgodnie z demokratyczną podstawą kraju zna tylko jedną Izbę, złożoną wyłącznie z posłów wybranych, znosi bowiem dotychczasowe prawo króla mianowania od siebie 40 posłów. Natomiast rozszerza znacznie bierne prawo wyborcze i pozwala wybierać sędziów, profesorów, i w ten sposób uwzględniając inteligencję, daje rękojmię, że przyszłe skupczyny przestaną być zgromadzeniami samych zaściankowych polityków. Prawo wypowiadania wojny i zawierania pokoju i traktatów pozostawia konstytucja królowi, ale zaprowadza odpowiedzialność ministrów. Prawo uchwalania budżetu przez skupczynę i prawo osobistej obywatelskiej wolności jest dokładniej określone i zabezpieczone. Traktaty, które nakładają na kraj lub na obywateli jakie ciężary, nabierają siły obowiązującej dopiero po uchwaleniu ich w skupczynie. Są też postanowienia co do rękojmi politycznych i obywatelskich, a mianowicie bezpieczeństwa osoby i mienia, wolności wyborów, stowarzyszeń, zgromadzeń i prasy, rękojmi przeciw nadużyciom urzędników, niezawisłości stanu sędziowskiego, sądzenia przestępstw politycznych przez zwyczajne sądy i ubezpieczenia rozszerzonego samorządu gmin.

Ze wszystkich stron Serbii nadchodzą do króla dziękczynienia za unieważnienie prawyborów. Na licznem zebraniu postępowców w sprawie wyborów, zakończył Garaszanin mowę swoją okrzykiem na cześć króla.

Z Sofii donoszą: Rząd przygotowuje plan założenia uniwersytetu bułgarskiego, na który książę ma ratami ofiarować dwa miliony franków. Będą z początku tylko utworzone trzy wydziały: prawniczy, filozoficzny i teologiczny. Rząd liczy na dalsze prywatne ofiary.

Piszą do *Pol. Corr.*: „W ostatnich dniach mówiono dużo w kołach bułgarskich o tem, że Porta zamierza opuścić stanowisko swej dotychczasowej wstrzemięźliwości względem Bułgarji i nawiąże z nią stosunki ściślejsze. Śmielsze kombinacje posuwały się nawet do przypuszczenia, że Porta uzna formalnie księcia Ferdynanda księciem bułgarskim. Głównym powodem tych przypuszczeń była zmiana osób, jaka zaszła w komisarjacie wakufowym (muzułmańskich dóbr duchownych). W miejsce dotychczasowego urzędnika Onika effendiego, przybył inny noszący imię Emina beja, a ten zgłosił się, jak to zresztą i poprzednik jego w chwili obejmowania urzędu swego uczynił, do ministra spraw zewnętrznych p. Strańskiego, aby się mu przedstawić i względem niektórych czynności porozumieć. Znaczenie zajścia tego przeceniono w Sofii. Okoliczność, że żaden reprezentant innego państwa nie przedstawiał się w podobny sposób władzy obecnej, nie dowodzi niczego, bo wszyscy byli już w chwili wstąpienia na tron księcia Ferdynanda w swem urzędowaniu; z Konstantynopola zaś, dodaje pomienione źródło, donoszą nam z kół kompetentnych, że Porta na drogę jakiejkolwiek inicjatywy w sprawie bułgarskiej bynajmniej wstąpić nie zamierza".

Nadto jednak wysłała Porta do Bułgarji Raszyd beja w osobnej misji, jak słychać, aby zdawał Porcie relacje o usposobieniu w sobraniu i kraju. Raszyd bej bywał sekretarzem przy dawnych komisarzach Porty w Bułgarji. Organ Stambułowa *Swoboda*, podnosząc ten fakt do politycznego znaczenia, pisze: „Porta przekona się, że wdzięczność ludu bułgarskiego przyczyni się wielce do spokoju i bezpieczeństwa Turcji". We Wiedniu uważają tę nominację tylko jako polepszenie stosunków między Bułgarją a Turcją, a nie jako oznakę uznania ks. Ferdynanda przez Portę.

Jubileusz cesarski.

Stosownie do życzenia cesarza Franciszka Józefa minął wczorajszy dzień w poważnym spokoju, bez okazałych festynów, bez czczej, hałaśliwej demonstracji. W świątyniach jedynie odprawiono modły za cesarza, któremu opatrzność dozwoliła dożyć czterdziestoletniego jubileuszu panowania, nacechowanego rzadką troskliwością o dobro monarchii, błyszczącego licznemi dowodami dobroczynności osobistej.

Jeżeli jednak nie było czczych a kosztownych manifestacyj, to przecież uczczono ten dzień stokroć piękniej i trwalej. W myśl i w duchu rządów najdostojniejszego jubilata, przekazano potomności pamięć jego w bardzo licznych, wieczystych fundacjach dobroczynnych. Objawy gorącej miłości bliźniego, ochrony nad ubóstwem, nędzą, starością i ułomnością, troska o rozumne wychowanie młodego pokolenia — czyż mogą być wznioślejsze, piękniejsze manifestacje, jeżeli idzie o uczczenie monarchy, który umiał nietylko panować, lecz także posiąść miłość i wdzięczność swych ludów?

To też i w naszym kraju, który ma szczególniejsze względy wdzięczności dla cesarza Franciszka Józefa, bo znalazł w nim monarchę sprawiedliwego, Polakom przychylnego i sprzyjającego rozwojowi ich narodowemu na podstawach cywilizacyjnych, utworzono ku czci Franciszka Józefa nadzwyczaj wiele fundacyj. Pomimo ciężkich warunków bytu, instytucje i pojedyńcze osoby nie szczędziły grosza, ażeby dać wyraz prawdziwej wdzięczności, którą ludność tego kraju dla sprawiedliwego monarchy jest przejęta.

* * *

Pierwsze miejsce w szeregu tych objawów należy się fundacji sejmu krajowego, który, jak wiadomo, przeznaczył na wieczne czasy rocznie 12.000 zł. na stypendja dla galicyjskiej młodzieży, kształcącej się w wyższych zakładach wojskowych.

Dalej wymieniamy:

Fundacje Reprezentacyj powiatowych:

1. W Borszczowie. Rocznie 100 zł. w ciągu lat dziesięciu, na zakupno książek szkolnych, przyborów naukowych, a względnie odzieży, które to przedmioty corocznie w dzień rocznicy wstąpienia cesarza na tron, rozdzielane będą pomiędzy ubogą młodzież szkolną borszczowskiego powiatu.

2. W Buczaczu uchwalono wybudowanie powiatowego szpitala. W tym celu postanowiono przyjąć zebraną na ten cel przez wiceprezesa Rady powiatowej dra Edwarda Krzyżanowskiego kwotę 17.684 zł.; następnie pobierać corocznie na utrzymanie tego szpitala $1^1/_2$% dodatek do podatku, a wreszcie zatwierdzono uchwały wszystkich gmin powiatu, mocą których kary pieniężne, przypadające na fundusz ubogich, będą odtąd służyły na utrzymanie szpitala pod warunkiem, iż ubodzy chorzy i kaleki, pochodzący z gmin powiatu buczackiego, przyjmowani tam będą i pielęgnowani bezpłatnie.

3. W Chrzanowie przeznaczono rocznie 100 zł. w ciągu lat dziesięciu jako stypendjum dla ucznia krajowej szkoły przemysłowej.

4. W Dąbrowej ustanowiono fundację stypendyjną z kapitałem 2000 zł, dla ucznia z powiatu dąbrowskiego, pochodzenia włościańskiego, któryby się chciał poświęcić rolniczemu lub przemysłowemu zawodowi.

5. W Gródku uchwaliła Rada powiatowa utworzyć „fundację Imienia Najmiłościwszego Monarchy" ku wspieraniu najuboższych dzieci, uczęszczających do szkół ludowych w powiecie gródeckim, i zobowiązała się na ten cel wstawiać do swego budżetu corocznie aż do ukończenia obecnej kadencji, kwotę 200 zł.

6. W Grybowie złożono 1000 zł., jako kapitał zakładowy na utworzenie szkoły fachowej stelmachów w powiecie grybowskim. Gdyby ta szkoła nie mogła być utworzoną, kapitał ten ma być uważany jako fundacja stypendyjna dla wykształcenia jednego ucznia, syna włościańskiego, w jakiejkolwiek gałęzi przemysłu.

7. W Jaśle uchwalono składać w ciągu lat czterech po 300 zł. rocznie, z których co roku udzielane będą dwa stypendja dla uczniów, zamierzających się kształcić w jakiejkolwiek gałęzi przemysłu lub rękodzielnictwa.

8. W Kolbuszowej. Stypendyjna fundacja z kapitałem 500 zł. dla ucznia z powiatu kolbuszowskiego, religii katolickiej, pochodzenia włościańskiego lub mieszczańskiego, który uczęszcza do szkół średnich.

9. W Kołomyi. Ofiarowano 1000 zł. jako kapitał zakładowy, od którego procenta mają być użyte w połowie na zapomogę dla inwalida wojskowego z kołomyjskiego powiatu, a w połowie, jako zapomoga dla domu ubogich lub ochronki dla dzieci w Kołomyi.

10. W Kosowie. Przeznaczono rocznie 200 zł. na przeciąg lat sześciu, jako stypendjum dla ubogiego ucznia z powiatu kosowskiego, szkoły przemysłowej, a w braku takiego kandydata dla ucznia szkoły ludowej z powiatu kosowskiego, celem dalszego kształcenia w krajowej lub zagranicznej szkole przemysłowej.

11. W Krakowie. Krakowska Rada powiatowa utworzyła stypendjum dla jednego ucznia, syna ubogiego włościanina, kształcącego się w jednej z niższych szkół rolniczych w Galicji.

12. W Nadwórnej. 1) Uchwalono zaciągnąć za poręką powiatu w galicyjskim Banku krajowym pożyczkę, celem skonwertowania ciążących na posiadłościach włościańskich w Nadworniańskim powiecie długów, zaciągniętych w kredytowym Banku włościańskim obecnie w likwidacji; 2) uchwalono dalej, podwyższyć z 300 zł. na 400 zł. roczną płacę drugiego nauczyciela żeńskiej szkoły ludowej w Nadwórnie, która to płaca pokrywana jest z funduszu powiatowego; 3) uchwalono płacić rocznie 100 zł. w ciągu lat 10 na wynagrodzenie dla nauczyciela ludowego w Nadworniańskim powiecie za udzielanie nauki kościelnego śpiewu; 4) uchwalono wypłacić 200 zł. jako subwencję na wewnętrzne urządzenie w połowie dla rzym. katolickiego kościoła, w połowie dla gr. kat. cerkwi w Nadwórnie; 5) uchwalono wypłacić jako subwencję na rok szkolny 1888/9 100 zł. w rocznych połowach, dla istniejących w Stanisławowie ochronek pod nazwą I. J. Kraszewskiego i św. Mikołaja.

13. W Nowym Targu. Dar w kwocie 2.000 zł. na zbudowanie szpitala w Nowym Targu.

14. W Przemyślu. Wieczysta fundacja, rocznie 200 zł. na dopomożenie gminom powiatu przy budowie szkół i kościołów. Zapomogi te mają być rozdzielone corocznie d. 2. grudnia.

15. W Rzeszowie. Wieczysta fundacja o rocznym dochodzie 50 zł. na wynagrodzenie dwóch najgorliwszych i najbardziej zasłużonych nauczycieli w powiecie. Corocznie do wypłaty przypadające remuneracje po 25 zł. mają być udzielane w d. 2 grudnia.

6. W Samborze. Jednorazowy dar w kwocie 1000 zł. i coroczny dodatek w kwocie 300 zł., w celu zebrania potrzebnego kapitału na wybudowanie domu przytułku dla nieuleczalnych chorych samborskiego powiatu.

17. W Skałacie. Dar w kwocie 3.200 zł., w celu założenia powszechnego szpitala w Skałacie.

18. W Sokalu. Jednorazowy dar. 2.000 zł., jako kapitał zakładowy na założenie w Sokalu szpitala dla nieuleczalnych chorych i kalek.

19. W Stanisławowie. Uchwalono utworzyć dwa stypendja po 80 zł. dla synów robotników z powiatu stanisławowskiego, uczęszczających do jednej z niższych szkół rolniczych w kraju.

20. W Starem-mieście Dar 1000 zł. na cel zamierzonej budowy rzym. kat. kościoła parafialnego w Staremmieście.

21. W Stryju. Dar w kwocie 2.000 zł. na utworzenie niższej szkoły rolniczej w powiecie. Gdyby zaś to utworzenie do skutku nie przyszło, to kwota powyższa ma być użytą na inny cel powszechnego pożytku.

22. W Wadowicach. Wieczysta fundacja stypendyjna z kapitałem 1000 zł. dla jednego ucznia z wadowickiego powiatu, włościańskiego pochodzenia, a przedewszystkiem dla tego, który chce się poświęcić zawodowi rolniczemu lub przemysłowemu.

23. W Zbarażu. Wieczysta fundacja o rocznym dochodzie 200 zł. na utrzymanie dwóch uczniów (jednego rz. kat., a drugiego gr. kat. wyznania) z powiatu Zbaraskiego, włościańskiego pochodzenia, w szkole przemysłowej w Kamionce Strumiłowej.

24. W Żółkwi. Dar w kwocie 300 zł., która to kwota ma być użytą w razie wojny na pokrycie kosztów pielęgnowania rannych, którzyby w Żółkwi pomieszczeni zostali.

25. W Żydaczowie. Dar w kwocie 1000 zł. w połowie na odrestaurowanie presbyterjum w rz. kat. kościele w Żydaczowie, w połowie zaś na wybudowanie głównego ołtarza w nowej gr. kat. cerkwi w Rozdole. Dary te mają być uwidocznione na tablicach pamiątkowych w obu świątyniach.

26. W Żywcu. Uchwalono założyć szpital w Żywcu kosztem 30.884 zł. Na ten cel ofiarował Arcyksiążę Albrecht 10 000 zł.; dalsze koszta mają być pokryte z funduszu powiatowego, który też ma ponosić koszta utrzymania gmachu.

Fundacje reprezentacyj gminnych.

27. Rada miasta Lwowa. Uchwalono wybudowanie gmachu na pomieszczenie nowej szkoły przemysłowej i istniejącego już Muzeum przemysłowego. W tym celu uchwaliła Rada a) odstąpić grunt o 2500 metrów kwadratowych pod budowę gmachu; b) utrzymywać gmach ten w dobrym stanie i z funduszów gminnych pokrywać koszta opału, oświetlenia i czyszczenia lokalności państwowej szkoły przemysłowej, która ma być utworzoną; c) ustanowić dla wychowańców tej szkoły 5 stypendjów po 120 zł. i na ten cel wstawiać corocznie do budżetu gminnego kwotę 600 zł.

28. Rada miasta Krakowa. Uchwalono: 1) ku pamięci 40-letnich rządów Najj. Pana wybudować w Krakowie Muzeum techniczno-przemysłowe; 2) wnieść uniżoną prośbę, aby budynek ten nosił nazwę: „Muzeum techniczno-przemysłowe im. cesarza Franciszka Józefa I."; 3) Rada miasta odstępuje bezpłatnie wojskowemu naukowemu i kasynowemu Towarzystwu w Krakowie z gruntu na Kotłowem część gruntu tego o froncie 23 metrów od ulicy Kolejowej, pod budowę gmachu tegoż Towarzystwa, o powierzchni około 500 sążni kwadratowych.

29. Brody. Uchwalono: a) udzielać corocznie w dniu 2 grudnia, przez lat 9, tamtejszej szkole muzycznej subwencji w kwocie 100 zł., obowiązując tę szkołę do bezpłatnego udzielania nauki muzyki 4 ubogim uczniom; b) udzielać corocznie w dniu 2 grudnia przez lat 5 subwencji w kwocie 100 zł. skarbonkom uczniów tamtejszego gimnazjum realnego i wyższego, a nadto c) począwszy od r. 1889 przeznaczać rok rocznie 100 zł. w celu założenia w Brodach parku imienia Franciszka Józefa.

30. W Brzeżanach. Przeznaczono rocznie 150 zł. w ciągu lat 10, na powiększenie tworzącego się funduszu celem wybudowania w Brzeżanach domu przytułku dla starców, kalek i nieuleczalnych.

31. W Łańcucie oddała Rada gminna krajowemu komitetowi gospodarstwa domowego grunt pod budowę szkoły tkackiej w Łańcucie; jakoteż datek w kwocie 200 zł. na fundusz podupadłych rzemieślników bez różnicy wyznań pod wezwaniem św. Józefa w Łańcucie.

32. W Mielnicy (powiat borszczowski). Przeznaczono rocznie 40 zł. w ciągu lat 10 na zapomogi dla ubogiej młodzieży szkolnej miejscowej. Rozdzielenie zapomóg będzie miało miejsce corocznie w d. 2. grudnia.

33. Myślenice. Rada gminna uchwaliła a) otworzyć i urządzić od 1. stycznia 1889 szpitalik miejski o 4 łóżkach dla ubogich chorych a na ten cel wstawić do budżetu na 1889 r. 350 złr., później zaś corocznie 300 złr.; b) w dniu jubileuszu ugościć 60 ubogich miejscowych skromnym obiadem; c) w zakładzie ubogich w Myślenicach, oprócz utrzymywanych tam kosztem miasta 12 ubogich, utrzymywać jeszcze trzech ubogich.

34. Reprezentacja gminna w Nowym Targu dostarcza gruntu, wartości 2000 złr. pod zamierzoną budowę szpitala.

35. W Przemyślu. Dar w kwocie 10.700 zł. na wybudowanie domu zaopatrzenia w Przemyślu dla 30 zubożałych mieszczan.

36. W Rzeszowie. Wieczysta fundacja z kapitałem 2400 złr. dla ukształcenia i wspomożenia rzeszowskich rękodzielników, a mianowicie na wspomożenie czeladnika rękodzielniczego z Rzeszowa, któryby w celu dalszego kształcenia chciał podróż przedsięwziąć, a zobowiązał się po powrocie osiąść stale w Rzeszowie, lub też na wspomożenie ukształconego już w swoim zawodzie rękodzielnika, któryby zamierzał stale w Rzeszowie się osiedlić.

Zapomogi te Rada gminna na wniosek burmistrza rozdzielać będzie corocznie na posiedzeniu ostatniem przed 2 grudnia.

37. W Samborze. Ofiarowano grunt o 12.000 metr. kwadr. pod zamierzoną budowę gmachu dla pomieszczenia istniejącego w Samborze szpitala powszechnego. Gdyby ten grunt nie był odpowiedni na cel powyższy, to gmina z własnych funduszów zakupić ma grunt inny.

38. W Sanoku. Jednorazowy dar w kwocie 100 zł., z której dnia 2. grudnia 1888 rozdzielane będą zapomogi pomiędzy chrześciańską i izraelicką ludność w równej połowie.

39. W Stanisławowie. Wieczysta fundacja w rocznej kwocie 300 zł. na zapomogi dla zubożałych rodzin mieszczańskich w Stanisławowie. Corocznie d. 2. grudnia będą z powyższej kwoty rozdzielone zapomogi po 75 zł. dwom chrześciańskim a dwom izraelickim rodzinom.

40. W Tarnowie. Uchwalono wybudować kosztem 120.000 zł. gmach na żeńską szkołę miejską w Tarnowie.

41 Trembowla. Rada gminna uchwaliła rozdzielić w dniu 2. grudnia 1888 z funduszów gminy, między miejscowych ubogich wstydzących się żebrać, kwotę 50 zł. oraz corocznie wstawiać do budżetu gminnego kwotę 50 zł. na założenie w Trembowli domu dla ubogich i kalek niezdolnych do pracy. Uchwalono także ofiarować 300 zł. z funduszów gminy na sprawienie zegara, umieścić się mającego na dzwonnicy cerkiewnej na pamiątkę jubileuszu.

42. Wadowice. Uchwalono rozdać d. 2. grudnia 200 zł. z funduszów miejskich pomiędzy ubogich i postarać się o założenie szkoły uzupełniającej przemysłowej w Wadowicach, na któryto cel przeznaczono 400 zł.

43. W Wieliczce. Rada gminna uchwaliła utworzyć stypendjum w kwocie 150 zł. dla słuchacza akademii górniczej w państwie austrjackiem pochodzącego z Wieliczki.

Fundacje innych instytucyj, korporacyj i osób prywatnych.

44. Izba handlowo-przemysłowa we Lwowie. Przeznaczono kwotę 12 000 zł. na utworzenie szkoły handlowej we Lwowie. Kapitał ten zostaje pod zarządem lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej.

45. Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie uchwaliła ku uczczeniu 40-letniej rocznicy wstąpienia na tron Najj. Pana, rozdawać corocznie w dniu 2. grudnia stypendjum w kwocie 200 zł. uczniowi szkoły handlowej lub przemysłowej w Krakowie.

46. Izba handlowo-przemysłowa w Brodach. Wieczysta fundacja o rocznym dochodzie 240 zł. na stypendja dla dwóch uczniów gimnazjum Rudolfa w Brodach po 120 zł.

47. Kasa oszczędności we Lwowie. Ofiarowano kapitał 400.000 zł., pochodzący z czystego zysku Kasy, na wybudowanie gmachu szkoły przemysłowej i Muzeum przemysłowego. (Porównaj fundację m. Lwowa.)

48 Kasa oszczędności w Krakowie. a) Przeznaczyła na cele budowy gmachu Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie imienia cesarza Franciszka Józefa I. kwotę 50.000 zł.; b) na wykupienie zastawionych w Zakładzie zastawniczym Kasy w roku 1887 i 1888 po dzień 1. listopada najniższych fantów (garderoby od 1 zł. do 3 zł.) kwotę 1.500 zł. (Porównaj fundację miasta Krakowa.)

49. Kasa oszczędności w Przemyślu. Dar w kwocie 5.000 zł. na cel zamierzonej przez gminę m. Przemyśla budowy domu zaopatrzenia dla 30 zubożałych mieszczan. (Porównaj fundację m. Przemyśla.)

50. Kasa oszczędności w Stanisławowie. Wieczysta fundacja o rocznym dochodzie 390 zł. na stypendja dla dwóch uczniów stanisławowskich szkół średnich bez różnicy wyznania po 150 zł. Stypendja rozdzielane będą corocznie dnia 2. grudnia.

51. Kasa oszczędności w Kołomyi. Wieczysta fundacja z rocznym kapitałem 1.000 zł. na utrzymanie domu ubogich lub ochronki dla dzieci w Kołomyi. Jednorazowy dar w kwocie 500 zł. na wspomożenie wstydzących się żebrać ubogich.

52. W Krakowie. Rada Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń powzięła jednomyślną uchwałę by najbliższemu zgromadzeniu ogólnemu, w maju 1889 r. odbyć się mającemu, przedłożony został wniosek co do utworzenia fundacji samoistnej humanitarnej z celem, leżącym w zakresie zadań Towarzystwa białego krzyża.

53. Izraelicka rada wyznaniowa we Lwowie: a) Wieczysta fundacja z kapitałem 2.000 zł. na

zaopatrzenie jednego izraelity inwalidę lub po nim pozostałej rodziny. b) Dar w kwocie 5.000 zł. na założenie kasy zaliczkowej dla izraelickich rękodzielników we Lwowie.

54. Izraelicka gmina wyznaniowa w Krakowie. Postanowiono utworzyć osobny oddział w izraelickim szpitalu w Krakowie dla rekonwalescentów, którzy szpital opuszczają, wszakże są jeszcze niezdolni do pracy. Oddział ten ma się składać z dwóch pokoi o 10 łóżkach.

55. Izraelicka gmina Rada wyznaniowa w Rzeszowie. Wieczysta fundacja stypendyjna o rocznym dochodzie 120 zł. dla jednego lub dwóch dobrze prowadzących się uczniów szkół średnich wyznania mojżeszowego, przedewszystkiem zaś dla tych, którzy z Rzeszowa pochodzą i uczęszczają do przemysłowej lub handlowej szkoły.

56. We Lwowie kolegium notarjuszów Izby notarjalnej uchwaliło utworzyć fundację zapomogową dla notarjuszów i kandydatów notarjalnych, oraz wdów i sierót po nich pozostałych, noszącą miano: „Fundacji Najmiłościwszego Monarchy Franciszka Józefa I." Na fundusz ten złożono do rąk prezydenta Izby Juljana Szemelowskiego, kwotę 837 zł.

57. Komitet, zawiązany w celu utworzenia fundacji zapomogowej urzędników sądowych okręgu lwowskiego sądu krajowego wyższego ku wsparciu ubogich wdów i sierót po urzędnikach sądowych XI. X. i IX. klasy rangi pozostałych, złożył na ręce p. namiestnika hr. Badeniego przez swych delegatów: prezydenta sądu krajowego Józefa Piątkowskiego i radcy dworu Seweryna Prazła, kwotę 5600 zł., z przeznaczeniem na kapitał zakładowy tej fundacji i z prośbą, aby fundacja ta w bieżącym roku, w którym tyle dobroczynnych fundacyj z okazji jubileuszu panowania Najj. Pana w życie wchodzi, mogła być ukonstytuowaną.

58. Utworzony *ad hoc* komitet jubileuszowy w Lisku. Wieczysta fundacja dla wspomożenia ubogiej młodzieży szkolnej liskiego powiatu. Roczny dochód tej fundacji ma służyć na zakupno odzieży, która corocznie w d. 2. grudnia pomiędzy ubogich uczniów będzie rozdzieloną. W roku bieżącym zostanie tym sposobem rozdzieloną kwota 50 zł.

59. Zygmunt br. Romaszkan, prezes Rady pow. w Stryju. a) Dar w kwocie 1000 zł. i 20 morgów gruntu na cel zamierzonego założenia niższej szkoły rolniczej w stryjskim powiecie; b) tenże jako wykonawca testamentu zmarłego w Stryju Edwarda Hoscha uczynił wniosek, aby przeznaczono na cele dobroczynne reszta majątku testatora, wynoszącego 108.369 zł., jaka się okaże po pokryciu innych legatów, użytą była na utworzenie kilku stypendjów dla ubogich uczniów wyżej wzmiankowanej szkoły.

60. Ks. Tomasz Kołasiński, rz. kat. proboszcz w Oświęcimiu. Wieczysta fundacja z zakładowym kapitałem 100 zł. na rzecz szkoły ludowej, która ma być utworzoną w Domosławicach, powiecie brzeskim.

61. Zygmunt Weiser, właściciel dóbr ziemskich i fabryki papieru w Sasowie. Wieczysta fundacja stypendyjna z kapitałem 5000 zł. dla wychowańców szkoły przemysłowej we Lwowie, bez różnicy wyznania.

62. Komitet zostający pod prezydencją Marji hr. Potockiej i Alfreda hr. Potockiego, w celu budowy gr. kat. cerkwi w Monasterzyskach. Z powodu 50-letniego jubileuszu kapłańskiego Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII, oraz 40-letniego jubileuszu panowania Najj. Pana, uchwalił ten komitet, oprócz budowy gr. kat. cerkwi w Monasterzyskach, wykonać także budowę szkoły ludowej i domu ubogich w Monasterzyskach, oraz przyczynić się do zamierzonego założenia szpitala w Buczaczu. (Porównaj fundację gminy m. Buczacza).

63. Br. Hirsch ofiarował — jak wiadomo — dla uczczenia jubileuszu 12,000.000 fr. na utworzenie „fundacji br. Hirscha dla szerzenia oświaty ludowej jako też popierania rzemiosł i rolnictwa w królestwie Galicji i Lodomerji z w. ks. krakowskiem i Bukowiny."

Wedle statutów przedłożonych rządowi z początkiem listopada br. ma być cel ofiarodawcy przeprowadzonym w następujący sposób: 1. Przez zakładanie szkół ludowych i ogródków fröblowskich w Galicji; 2. przez popieranie nauczycieli, którzy się zobowiążą przez pewien przeciąg lat pracować w szkołach fundacji; 3. przez przyczynianie się do zakładania szkół żydowskich; 4. przez zakupno książek i rekwizytów szkolnych i bezpłatne ich rozdzielanie między ubogą młodzież szkolną; 5. przez wydawanie obiadów i zakupno odzieży dla ubogich uczniów; 6. przez umieszczanie uczniów szkół ludowych żydowskich u rękodzielników i gospodarzy, aby praktycznie uczyli się rzemiosła i rolnictwa; 7. przez staranie o stosowne szkoły uzupełniające dla czeladzi; 8. przez stypendja lub inne zasiłki dla ubogiej młodzieży żydowskiej, oddającej się rzemiosłom lub rolnictwu; 9. przez wsparcia lub bezprocentowe pożyczki dla żydowskich rękodzielników i rolników; 10. przez zakładanie szkół przemysłowych i uzupełniających.

Językiem wykładowym w szkołach fundacji ma być polski w Galicji, niemiecki na Bukowinie ale ten drugi ma być względnie jednym z obowiązkowych przedmiotów nauki.

Chrześcijańskim uczniom szkół fundacji ma być kosztem fundacji udzielana nauka ich religii.

Na bezprocentowe pożyczki dla rękodzielników lub drobnych rolników ma być przeznaczona suma 100.000 zł. rocznie.

Kapitał fundacji ma pozostawać zawsze we Wiedniu.

Zarząd ma być oddany w ręce kuratorji złożonej z 15—18 członków.

Gdyby w przeciągu lat 5 okazało się, iż ludność izraelicka Galicji i Bukowiny stawia trudności dokładnemu przeprowadzeniu statutów, fundacja ma być przeniesiona na inną, której dziedziną ma być cała Austrja.

64. Kolej Karola Ludwika wyasygnowała z okazji jubileuszu kwotę 30.000 zł. na cele humanitarne, przeznaczając z tego 10.000 zł. na utrzymanie jednego łóżka w szpitalu Rudolfinum w Unterdöbling dla urzędników kolei Karola Ludwika, dalszych zaś 10.000 na budowę kościołów w Galicji.

Znaczna część tych fundacyj nosić będzie Imię Najj. Pana, zaś pełnić odnośne prośby, już wniesione, przyjęte zostaną. Codziennie tworzą się fundacje nowe, które do powyższego zestawienia jeszcze wciągnięte być nie mogły.

* * *

Na posiedzeniach Izby posłów i Izby panów Rady państwa w sobotę d. 1. b. m., uczcili jak wiadomo, obaj prezydenci podniosłemi mowami 40-letnie panowanie Franciszka Józefa. Oto treść tych przemów:

Prezydent Smolka: „Stoimy w przededniu pamiętnego dnia, w którym przed 40 laty nasz cesarz i Pan objął rządy. Jest życzeniem cesarza, aby dzień ten był obchodzony bez wszelkich uroczystości, szczególnie kosztownych manifestacyj, owszem by przeznaczone na te manifestacje kwoty pieniężne użyto na cele dobroczynne, jak się w rzeczywistości wszędzie w najobfitszej mierze dzieje.

„Mimo tego uważam za rzecz stosowną, aby właśnie Izba deputowanych, swobodnie wybrana reprezentacja ludów, dała wyraz podniosłego znaczenia temu dniowi.

„Z wzruszonem sercem przypominam sobie dzień 3. grudnia 1848, rok, w którym to dnia ja, na czele deputacji pierwszej austrjackiej Rady państwa, jako prezydent tejże, złożyłem cesarzowi przy wstąpieniu na tron najpokorniejsze życzenia, a życzenia te, dzięki Wszechmocnemu, spełnione zostały. Panowanie cesarza, który dzisiaj po 40-letnich rządach stoi w pełni siły męskiej, musi być uważane jako wysoce błogosławione (oklaski), musi być uważane zarazem jako szczęśliwe, gdyż czy może być większe szczęście, jak ścisły stosunek, jaki istnieje między naszym najmiłościwszym panem i jego ludami?

„I najwyżej stojący i najpotężniejsi ulegają zmiennym kolejom losów ludzkich, lecz to pozostaje stałem, co dały do utrzymania zdobyczy i do zużytkowania ich dla dobra ludu i państwa, i właśnie w tym względzie cesarz może z dumą i radością spoglądać na 40-letnie rządy, stojąc na czele państwa, które większej niż kiedykolwiek zażywa powagi, jako szczerymi sercem poszukiwane, jako silny i wierny aliant cenione, i posiadając bezgraniczną miłość swych ludów (oklaski).

„Oby Wszechmocny jeszcze przez długie lata dozwolił nam być pod jego szczodrobliwym berłem, aby on wszystkie wysokie posłannictwa w sposób równie błogosławiony, oby go zachował, chronił i błogosławił. Nasz cesarz król i Pan niechaj żyje. (Izba wzniosła trzechkrotny entuzjastyczny okrzyk, a prezydent oświadczył, iż odpowie najlepiej intencjom cesarza, jeżeli posiedzenie Izby dalej trwać będzie, i przystąpił do porządku dziennego obrad).

Prezydent Trautmansdorff: „Jutro przypada dla Austrji dzień wielce pamiętny, dzień niesta radości i wdzięczności. Jutro jest czterdziesta rocznica wstąpienia na tron Jego Ces. Mości, naszego cesarza i pana najmiłościwszego. Jeśli cofniemy się myślą wstecz, co w tych czasach, obfitujących w zdarzenia, dla Austrji spełniono, jeśli przypomnimy sobie wszystko dobre, co przewodnictwu cesarza zawdzięczamy, to z głębi serca musimy powiedzieć: miłość jego poddanych, wdzięczność ludów towarzyszy mu (oklaski).

„To uczucie czci, wdzięczności, które dzisiaj we wszystkich patrjotycznych sercach żywo tkwi, znajduje wyraz na tem polu, na które je szlachetna wielkoduszność Cesarza zawiodła. Tym uczuciom dajemy dzisiaj wyraz, błagając Najwyższego, aby na długie lata panowania zachował nam najłaskawszego cesarza. Wydajmy zatem okrzyk: Nasz najłaskawszy cesarz i Pan niechaj żyje! (Izba wzniosła trzechkrotny entuzjastyczny okrzyk na cześć cesarza, a po dokonanym następnie wyborze komisji, posiedzenie zamknięto).

* * *

Rozliczne pisma w monarchii i zagraniczne cześć bardzo sympatycznemi wyrazami jubileusz panowania Franciszka Józefa.

Fremdenblatt podnosi połowę działania cesarza, jego starania o podniesienie szkolnictwa, nauk i sztuk, czem epoka jego panowania staje się w Austrji istną epoką medycejską. Słusznie tej — mówi *Fremdenblatt* można o tym monarsze powtórzyć to, co powiedziano już o Auguście:

Janum Quirinum clausit et ordinem
Rectum vaganti frena licentiae
Injecit, emovitque culpas
Et veteres revocavit artes.

Presse wskazuje, iż w ciężkich bardzo chwilach, które Austrja szczególnie w początkach panowania Franciszka Józefa przechodziła, zdołał ten monarcha trzymać zawsze wysoko sztandar państwa i to właśnie przyczyniło się do zadzierzgnięcia węzłów przywiązania między ludami a panującym.

N. fr. Presse przechodząc rozwój dziejowy monarchii w ostatnich czterdziestu latach, sławi Franciszka Józefa jako wzorowo konstytucyjnego monarchę i tak dalej pisze: „Ludy austrjackie dźwigają teraz całą odpowiedzialność za losy państwa, a tylko ich to jest winą i wynikiem ich mężów stanu, jeżeli dziś obraz przyszłości tak ciemnym się przedstawia." Artykuł kończy się smętną skargą, że Niemcy stracili wiele na znaczeniu w monarchii skutkiem ostatnich dziejowych wypadków, ale „stosunek Niemców do cesarza i monarchii opierać się będzie zawsze, jak na skale, na wierności niezłomnej".

Berlińska *Nordd. Allg. Ztg.* sławi gorącemi słowy cnoty cesarza Austrji, pod którego rządami państwo to zajęło pierwszorzędne stanowisko, *Journ. de Saint-Petersburg* tak zaś pisze: „Zasługi cesarza Franciszka Józefa, jako wielkiego monarchy uznają wszystkie dwory, a pomimo różnicy zapatrywań, dzielących rządy i narody, musi mu być oddana słuszność, iż stara się o dobro swych narodów i o utrzymanie pokoju w Europie."

Ze wszystkich stron i ze wszystkich dworów nadeszły i nadchodzą gratulacje dla cesarza, który tymczasem dzień ten, unikając wszelkich manifestacyj, przebył samotnie, zdala od swej rodziny, na odludnem zamku w Miramare, dokąd właśnie cesarzowa Elżbieta z powrotem z Korfu przybyła.

Z Paryża.

Wczorajszy obchód republikański na grobie Baudina miał bardzo wybitną cechę antimonarchiczną i skierowaną przeciw wichrzycielom republikańskim z grupy Boulangera, przeszedł jednak spokojnie i nie wywołał żadnych zaburzeń.

Już od rana wszystkie ulice i place położone w pobliżu cmentarza na „Montmartre", gdzie pochowany jest Baudin, były zapełnione tłumami publiczności. Na ulicach, któremi miał przechodzić pochód urządzony przez radę miejską, wstrzymano wszelki ruch powozów. O godzinie 1. wyruszył uroczysty pochód z ratusza i stanął o godzinie 3. przed pomnikiem Baudina na cmentarzu Montmartre. Posuwał się on wzdłuż bulwarów Sebastopolskiego, koło dworca północnego i ulicą Rivoli, wszędzie witany okrzykami ludu na cześć republiki. Tylko w ulicy Rivoli dało się słyszeć parę gwizdów, za co jeden z demonstrantów został przytrzymany. W pochodzie wzięło udział około 10.000 ludzi, a między tem pięć tysięcy samych deputacyj z prowincji.

Deputacje skrajnej lewicy deputowanych i rady republikańskiej oraz lewicy senatu nie wzięły udziału w pochodzie, lecz udały się przed pomnik na cmentarzu i tam złożyły po wieńcu na pomniku, zdobiącym grób Baudin'a.

Boulangera ale było całkiem w Paryżu, odjechał rano do Nevers.

Prezydent rady municypalnej m. Paryża, Darlot, miał mowę, którą burzliwemi przyjęto oklaskami. Powiedział on między innemi:

„Chcemy dziś oddać cześć nieustraszonej obronie praw republikańskich i ofiar proskrybowanych zapamiętałego bonapartystowskiego zamachu stanu z d. 2. grudnia 1862".

W całej mowie Darlota uderzała gwałtowna niechęć do boulanżyzmu. Rzekł on: „Demokracja wzrasta w siły, wpatrując się w przykłady pełnych chwały umarłych i przychodzi na grób Baudina nie tylko dla złożenia hołdu, ale także celem zaczerpnięcia nauki przeciwko cezaryzmowi, który ośmiela się obecnie znowu podnieść czoło. Oto z głębi grobu dochodzi nas słowo przestrogi Baudina. Zaczerpnąwszy stałości i siły w szlachetnej pamięci tego republikanina, pełni ufności w przyszłość, połączmy się w okrzyku: „Niech żyje republika!"

Nastąpiły okrzyki i oklaski, których nie przerwał żaden głos nieprzychylny. Po mowie Darlota pochód cały defilował przed pomnikiem Baudina, wśród ogólnego uniesienia. Trwało to przeszło godzinę.

Po godzinie 6. rozpoczął się przy marsyljance powrót do miasta.

Mimo ogromnego napływu ludności i mimo niesłychanego ścisku został utrzymany spokój i porządek. Ludność nie objawiała w ogóle żadnej ochoty do demonstrowania, lecz przypatrywała się spokojnie i poważnie całej tej uroczystości republikańskiej.

Prefekt policji p. Lozé odbył dzień przedtem konferencję z wyższymi oficerami narodowej gwardji paryskiej, co do utrzymania porządku, i rzeczywiście gwardji to głównie zasługa, że pokój nie został zakłóconym. Wzdłuż ulic, któremi pochód się posuwał, utrzymywała gwardja ład, ona też strzegła ministerjów i pałacu elizejskiego. Szwadron gwardji konnej stał gotowym na podwórzu koszar gwardyjskich, a żandarmerja depart. Sekwany na podwórzu kolei wschodniej. Wszystkie siły policyjne zostały do służby powołane, celem rozwinięcia jak największej czujności.

Dopiero póżnym wieczorem, około godz. 8. pojawił się manifest komitetu boulanżystowskiego, tłumaczący, dlaczego boulanżyści trzymali się zdala od uroczystości, pomimo, iż pamięć Baudina zachowują w czci najwyższej. Manifest pomawia rząd o chęć prowokowania opozycji, ażeby ją oskarzyć następnie o czyny nielegalne i stłumić, przestrzega więc obywateli, ażeby się podejść nie dali i wszelkim prowokacjom oparli.

Tymczasem zdaje się, iż to stronnikom Boulangera przypisać należy rozsiewanie pogłosek niepokojących o zamiarach rządu, jakoby chcącego pod zarzutem zdrady stanu aresztować monarchistów i bulanżystów. Dążyli oni prawdopodobnie do wywołania zaburzeń temi prowokacjami, lecz okazali się bezsilnymi.

Z Rady państwa.

Na sobotniem posiedzeniu Izby panów po przemowie prezydenta na cześć jubileuszu cesarskiego wybrano dr. Ziemiałkowskiego do komisji dla spraw żydowskich i dokonano wybory do innych komisyj, poczem posiedzenie zamknięto.

W Izbie posłów po przemowie jubileuszowej dr. Smolka oświadczył, że zdaniem jego, odpowie to najlepiej intencjom monarchy, jeżeli Izba dalej posiedzenie odbywać będzie, przystąpiono więc do dalszych obrad.

Roser interpeluje komisję dla kodeksu karnego z powodu opóźniania załatwienia wniosku względem wynagradzania niewinnie zasądzonych. Przewodniczący komisji Lienbacher usprawiedliwia zwłokę i zapewnia, że komisja uczyni wszystko możliwe, ażeby wniosek ten jak najspieszniej załatwić.

Następnie przystąpiono do dalszych rozpraw nad projektem ustawy o działach spadkowych włościańskich.

Minister rolnictwa Falkenhayn w dłuższej mowie broni stylizacji § 17.

Madeyski broni kompetencji sejmów w tej sprawie.

Przeciw zabrał głos Pollak, który zakończył mowę swoją twierdzeniem, że większość wcale nie troszczy się o argumenta, przytoczone przeciw ustawie o gospodarstwach włościańskich, gdyż idzie jej wyłącznie o reakcję polityczną.

Wśród ogólnego natężenia uwagi zabrał głos ks. Liechtenstein. Na wstępie zastrzegał się, że wcale nie zamierza polemizować z lewicą. Idzie tu bowiem o reformę socjalną, a co do niej wszystkie stronnictwa powinne działać zgodnie. Stan włościański zniszczeje bezwarunkowo do szczętu, jeśli podzielność gruntów nie zostanie ograniczoną. „Dla nas, którzy wypisaliśmy na naszym sztandarze „reformę socjalną", ważną jest rzeczą ochrona zarówno wielkiej jak małej posiadłości ziemskiej, gdyż jedna i druga ma przed sobą piękne zadanie."

Synowie silnych żołnierzy i dzielnych panów, gdy dziedzictwo ojcowskie zostało im rozmaitemi środkami odkupione, stają się nędznymi robotnikami fabrycznymi, którzy tylko obóz anarchistów powiększają. Gospodarstwo chłopskie zabiera lichwiarz, a od niego nabywa je kapitalista, który kilka takich gospodarstw jednoczy w kompleks tz. „dóbr ziemskich" (*Rittergut*), aby na wonnem i zdrowem powietrzu górskiem wypoczywać po sztrapacach giełdowej spekulacji. W ten sposób nasze wsie górskie zamieniają się w rodzaj sanatorjów dla hultajów.

W dalszym ciągu polemizował mowca gwałtownie przeciw p. Kronawettrowi, który zarzucał chłopom wyzyskiwanie swoich parobków. Mimo to nazwał księżę tego posła „szczerym, dobrze myślącym i wysoce wykształconym człowiekiem."

Chlumetzky jako sprawozdawca mniejszości wywodzi w dłuższem przemówieniu, że §. 17. zawiera w sobie zmianę ustaw zasadniczych, i dowodzi, że wobec tego potrzebną jest dla prawomocności uchwał większość złożona z dwóch trzecich. Zacek przemawia za §. 17., poczem prezydent Smolka oświadczył, że §. 17, jako nienaruszający ustaw zasadniczych nie wymaga większości dwóch trzecich głosów i rozstrzygnął, że wystarczy do prawomocności uchwały zwykła większość głosów.

Podczas przemówienia Zaczka, nagle światło w sali obrad zgasło i nastała zupełna ciemność. Służba przyniosła sześć świec, przy których dalej obradowano. Dopiero później zaświecono górny świecznik gazowy,

Na wniosek Kronawettra zarządził Smolka imienne głosowanie nad poprawką Lienbachera do §. 17., do której większości przystąpił, która jednak 242 głosami przeciw 45 odrzuconą została. Sam §. 17. przyjęto 164 głosami przeciw 132.

Następne posiedzenie we wtorek.

W komitecie wykonawczym prawicy oświadczył Jaworski, że Koło polskie uchwaliło poruszyć potrzebę pomnożenia urzędników sądowych w Galicji i prosił o poparcie tego wniosku przez inne kluby. Dalej zawiadomił Jaworski, że Koło uchwaliło zarazem zażądać powiększenia rubryki wydatków na cele sądownictwa w całej Austrji o blisko 700.000 zł., z czego na Galicję przypadnie około 300.000 zł. Rutowski wniesie w Izbie stosowną rezolucję.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 3. grudnia.

* **Arcyksiążę Rudolf**, następca tronu, odbywszy w piątek 30. listopada inspekcję szkoły wojskowej w Łobzowie, przybył tego samego dnia do Krzeszowic pociągiem kolei o godz. 12. w południe, przyjmowany na dworcu przez hr. Artura i Andrzeja Potockich. Po śniadaniu w pałacu, wyjechał arcyksiążę w towarzystwie hr. Potockich na polowanie podjazdowe do lasów tenczyńskich. Podjazd trwał od godziny 1. do 4. Z ręki arcyksięcia padło pięć jeleni, a nadto pięć sztuk łań i jeleni zostało ugodzonych, lecz dla krótkości czasu przed zmrokiem odszukać takowych nie można było. Powróciwszy do zamku krzeszowickiego następca tronu i hr. Artur i Andrzej Potoccy, zasiedli do obiadu, w czasie którego kapela pułku krakowskiego, pod kierownictwem kapelmistrza Hocka, wykonała kilka utworów. O godzinie w pół do 11. arcyksiążę odjechał pociągiem kurjerskim do Wiednia, wyraziwszy kilkakrotnie hr. Potockiemu najserdeczniej zadowolenie z pięknego polowania o świetnym rezultacie.

* **Namiestnik hr. Badeni** przybył dziś rano do Wiednia.

* **P. Löbl** zatrzyma się we Lwowie do piątku, poczem wyjeżdża do Berna.

* **Hr. Agenor Gołuchowski**. poseł austro-węgierski na dworze rumuńskim bawi we Lwowie.

* **P. Włodzimierz Stebelski**, po kilkutygodniowym pobycie we Lwowie, wyjechał dziś napowrót do Warszawy.

* **Bawił w Krakowie** przez dni kilka profesor medycyny sądowej w Stokholmie, dr. Axel Key Aberg, w podróży naukowej przybyły do Krakowa, celem zapoznania się z tamtejszemi zakładami i urządzeniami publiczno-sanitarnemi.

* **Mianowania.** Namiestnik zamianował kancelistę namiestnictwa w Pilznie, Jana Makohońskiego, prowizorycznym sekretarzem powiatowym, a kancelistę sądu powiatowego w Komarnie, Grzegorza Beckmanna, kancelistą namiestnictwa, przydzielając go do służby przy starostwie w Kossowie.

Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała kancelistów, Juliusza Latschera, Fryderyka Bechta i Kazimierza Janickiego, oficjałami kancelaryjnymi, zaś adjunktów podatkowych, Franciszka Dobrowolskiego i Antoniego Chabłę, dalej kancelistę sądowego Alojzego Jurkiewicza i sierżanta 57 pp. Jana Wojcika kancelistami skarbowymi.

* **Z armii.** Cesarz nadał krzyż zasługi wojskowej porucznikowi Gustawowi Stingel z 24. p. piech. a majorowi Brunonowi Görtz z 90 p. p. krzyż orderu Franciszka Józefa.

Dr. Ludwik Poglies lekarz sztabowy przy lwowskim szpitalu garnizonowym, mianowany został szefem lekarzem przy 30. dyw. pieszej.

Starszym lekarzem w rezerwie mianowany lekarz-asystent dr. Czesław Podgórski z 55 p. p.

Elewem lekarskim w rezerwie mianowany dr. Józef Michalik przy krakowskim szpitalu garnizonowym z przeniesieniem go do 80 p. piech.

Starszym lekarzem w stanie czynnym mianowany elew lekarski dr. Maksymilian Munk przy szpitalu garn. przemyskim.

Kapelanami wojskowymi II. kl. mianowani: ks. Czerniatowicz Józef z rz. kat. dyecezji lwowskiej, ks. Głąbiński Jan z rz. kat. dyecezji krakowskiej, ks. Dihon Jan z gr. orj. djec. czerniowieckiej, ks. Szewczyk Jan z rz. kat. djec. krakowskiej, ks. Weredyński Piotr z rz. kat. djec. lwowskiej, ks. Furmanik Józef z rz. kat. djec. przemyskiej, ks. Szymanek Władysław z rz. kat. djec. tarnowskiej ks. Osmak Roman z rz. kat. djec. przemyskiej, ks. Piechota Marcin z rz. kat. djec. krakowskiej. ks. Sawczyn Jan z rz. kat. djec. przemyskiej, ks. Zagórzyński Jan z rz. kat djec. przemyskiej.

Wojskowymi praktykantami rachunkowymi w rezerwie mianowani: Teiber Abraham przy magazynie lwowskim, Fałat Stanisław przy magazynie zagrzebskim, Karpiński Kazimierz przy mag. zagrzebskim, Kułaczkowski Jarosław przy mag. lwowskim, Bendol Adolf przy mag. krakowskim, Bergr Mendel. Hirschmann Samuel, Tabeau Jan, Połturak Emil, Ajdukiewicz Jan i Rudelski Bolesław przy mag. krakowskim, Pełeński Jan, przy mag. praskim, Swierczyński Edmund przy mag. krakowskim, Koprowski Antoni i Rząca Franciszek przy mag. praskim, Sliwiński Bronisław przy mag. krakowskim.

Praktykantami aptekarskimi mianowani: Wiszniewski Stanisław, przy szpitalu garn. wiedeńskim, Lewicki Wiktor, przy szpitalu garn. lwowskim i Löschner Otto, przy krakowskim.

Przeniesieni: podporucznik rezerwowy Misch Józef, z 80, do 24 pułku piech.; podporucznik Popescul Kornel, z 11 p. art. do 16 p. huz.

Lekarze pułkowi I. kl.: Dr. Lipez Franciszek, z 9 p. p. do lwowskiego domu inwalidów, Dr. Reiss Hermann, z lwowskiego domu inwalidów do 9 p. p. lekarze pułkowi II. kl.: Dr. Klaar Ludwik, z 58 p. p. do szpit. garn. w Wiedniu i dr. Maliszewski Hieronim, z 40 p. p. do przemyskiego szpit. garn.

Do rezerwy przeniesiony porucznik Zipper Rudolf, z 24 p. p. i porucznik Samek Tomasz z 13 p. p.

Do stanu czynnego przeniesieni: kapitan I. kl. Wodniański Józef, z 21 dyw. baterji ciężkiej; kapitan II kl. Wienkowski Jerzy, z 77 p. piech., porucznik Świstelnicki z Świstelnik Frydryk, z 16 p. huzarów, porucznik rachmistrz Richter Edward, z 30 bat. strzelców do domu transportowego w Krakowie. Wszyscy z urlopu jednorocznego w stan urlopu jednorocznego („mit Wartegebühr") przeniesieni kapitanowie I. kl. Ficałowicz Romuald, z 55 p. piech. i Osuchowski Dezyderjusz, z 90 p. piech.

W stan spoczynku przeniesieni: kapitanowie I. kl. Sertic Antoni, z 9 p. piech., Kattinger Frydryk, z 40 p. p. i kapitan rachmistrz Richter August, z 26 p. p. i Iwanicki Józef z domu transportowego w Krakowie.

Na złożenie stopnia oficerskiego otrzymał zezwolenie porucznik Haller Gustaw, z 45 p. p.

Ze składu armii wystąpić pozwolono: dr. Józefowi Rosenzweigowi, z szpitalu garnizonowego krakowskiego.

* **Pobyt cesarstwa w Miramar.** Z Tryjestu donoszą telegraficznie: Cesarz przybył tu o godzinie $8^1/_2$ rano d. 1. grudnia w towarzystwie małej świty. W godzinę i 5 minut później przybyła cesarzowa w towarzystwie baronowej Nopcsa, hrabiny Festeticz i lekarza dr. Kellgruen. Powitanie cesarskiej pary było nadzwyczaj serdeczne. Cesarz cieszył się wybornem wyglądaniem swej małżonki i kilkakrotnie uściskał i ucałował dostojną panię. Niemniej radośnie wzruszoną była monarchini. Po południu o godzinie 4-tej odbył się u cesarstwa obiad. Następnego dnia wyjechał cesarz z powrotem do Wiednia.

* **Jubileusz cesarski.** Z Sokala otrzymujemy następujące pismo: Z okazji jubileuszu cesarskiego ofiarował J. E. Włodzimierz hr. Dzieduszycki na zakupno obuwia i odzieży dla ubogiej dziatwy, uczęszczającej do szkół w dobrach klucza poturzyckiego kwotę 100 zł. w. a.

Wykonując uchwałę pełnego posiedzenia Rady szkolnej okręgowej, składamy Czcigodnemu dawcy w imieniu maluczkich szczere, serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać".

Tchórzewski, Sokalski.

* **Slub.** W Krakowie pobłogosławiony został w sobotę rano związek małżeński zawarty pomiędzy p. Gustawem Adamem, urzędnikiem tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie a panną Ludmiłą Haraszkiewiczówną.

* **Zmarli.** Dr. Jan Horbowski zmarł w Bobrujsku. Zmarły poczynił znaczne zapisy na cele dobroczynne.

W Bieczu zmarła Karolina z Lipowskich Tabaczyńska, małżonka Józefa Tabaczyńskiego-Zollanden, jenerała wojsk rzeczypospelitej meksykańskiej z czasów prezydentury Santa Anny, w wieku 81 lat.

W Domachowie w Poznańskiem zmarł proboszcz ks. Maksymilian Staeck, weteran z r. 1831, w 80 r. życia.

Z Pilicy w kieleckiem donoszą o zgonie Bolesława Korczaka Hubickiego. Zmarły urodził się w r. 1813, z ojca Romana, oficera wojsk austrjackich, a szkoły i uniwersytet ukończył w Krakowie, gdzie następnie urzędował. Przeniósłszy się do Królestwa, zarządzał dobrami Żarki i znajdującemi się tam licznemi fabrykami Sztejnkelera, poczem pracował wyłącznie na polu rolniczem. W r. 1870 osiedlił się na stałe w Pilicy i tam otworzył po największej części z własnej biblioteki pierwszą księgarnię, a nadto dał impuls do założenia spółki kolportacyjnej, wraz z księgarzem warszawskim, p. Teodorem Paprockim. S. p. Bolesław stale zasilał *Gazetę Kielecką*, korespondując również wiele do pism warszawskich.

* **Obchody Mickiewiczowskie**. Z Czertkowa piszą: „D. 28. z. m. za staraniem burmistrza tutejszego pana Nossa i panów Lindego i Urbańskiego, ku uczczeniu pamięci Mickiewicza odbył się tu wieczorek.

Młodzież, a szczególnie młodzież płci pięknej, miejscow i z okolicy żywy w tym obchodzie wzięła udział. Że wieczorek ten świetnie wypadł, zasługa to przedewszystkiem pań naszych. Produkowały się panny Panatewska, Stidel, Węgrowska swą wyborną grą na fortepianie, a panna Komarnicka porywającą deklamacją. W dalszym ciągu przyczynił się do uświetnienia wieczorku p. Mojsowicz, wyborny skrzypek, jako też panowie Nowak i Horoszkiewicz produkcjami wokalnemi. Pan Januszewski deklamował z przejęciem się i zrozumieniem „Koncert Jankiela", dr. Głąbiński zaś bawiący tu chwilowo w celach naukowych zagaił obchód, pięknym porównawczym odczytem o dziełach nieśmiertelnego wieszcza. Szkoda tylko, że okolica — z wyjątkiem Jagielnicy — stosunkowo mały udział wzięła w tej wzniosłej uroczystości.

Przyjemnie bardzo nam tu wspomnieć, że i bracia Rusini, dość licznie na wieczór ten przybyli. Daj Boże, abyśmy zawsze przez wzajemnie oddawaną cześć mężom, niosącym światła pochodnię, bez względu czy oni są lub byli Polakami lub Rusinami, torowali drogę do zupełnej zgody narodowej".

Dnia 29. z. m. odbył się w Tarnowie w sali kasynowej wieczór muzyczny ku uczczeniu pamięci Mickiewicza, urządzony przez miejscowe Kółko przyjaciół muzyki ze współudziałem p. J. Rudnickiego, a pod kierownictwem p. S. Surzyńskiego.

Ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza odbędzie się staraniem Towarzystwa kasynowego i Tow. muzycznego w Brodach we czwartek dnia 6. grudnia 1888 w sali Tow. muzycznego wieczorek deklamacyjno-muzykalny połączony z przedstawieniem amatarskiem z następującym programem: Słowo wstępne, wygłosi prof. B. Orkiestra. Uwertura Suppé'go. „Sen nocy letniej". „Po drodze" komedja w 1. akcie M. Gawalewicza. Orkiestra. Bauer. „Lilje wodne" walec. Deklamacja „Spowiedź Jacka Soplicy" z poematu „Pan Tadeusz", prof. Sz. Orkiestra. Fall. „Wiarusy" polones. — „Łobzowianie" obrazek dramatyczny w 1. akcie ze śpiewami Wł. Anczyca. Zakończy obraz z żywych osób zostosowany do uroczystości układu p. Tadeusza Popiela. Dochód przeznaczony na ubogą młodzież szkolną.

W Paryżu święcono rocznicę śmierci Mickiewicza uroczystem zebraniem w sali Towarz. geograficznego przy bulwarze St. Germain. Bogato urozmaicony program i udział pierwszorzędnych artystów zwabił liczną publiczność, jak francuską, która rychło przepełniła salę. Wieczór rozpoczął się występem pp. Foerstera i Herwegha, którzy powitali zgromadzonych pięknem „andante i allegro na fortepian i skrzypce" Goldmarka.

Panna Bartkowska, córka emigranta z r. 1831, byłego profesora liceów francuskich, odśpiewał aarję z Fausta Gounorda i obraz Gootarda. Panna Morel z opery francuskiej, posiadająca głos silny, pełny i bardzo efektowny, zdobyła ogniste oklaski za arję królowej Laby, Gounoda. — Marja Garnier, mezzosoprano, odśpiewała doskonale arję z Trawiaty i duo *Sans tambour ni trompette* z p. Piterem. Arję z Afrykanki odśpiewał tegoroczny laureat konserwatorjum paryskiego, który z pewnością zajmie wkrótce pierwszorzędne miejsce na scenach lirycznych w Paryżu, — wieszcie p. Foerster, Węgier, odegrał na fortepianie z ogniem i niepospolitym artyzmem marsza Rakoczego (Liszta), a p. Herwegh, znany w Polsce z koncertów, jakie dawał w Warszawie, wykonał nokturn Chopina i mazurek Zarzyckiego. W części deklamacyjnej występowali pp. Marmier i Pluciński (Dutertre) z Odeonu. pierwszy deklamował *la conscience* Wigtora Hugo i *eloquence* Clairville a potem „Redutę Ordona" w tłumaczeniu francuskiem przez Juliusza Perrin — drugi deklamował z siłą i przejęciem prześliczny wiersz Anczyca „Tyrteusz". W końcu odśpiewała panna Garnier bardzo popularną we Francji melodję *L'âme de la Pologne*; poczem p. Trawiński podziękowawszy artystom za łaskawe występy, zawiadomił publiczność, że rozdanym będzie między obecnych portret Adama Mickiewicza na pamiątkę dzisiejszego obchodu.

Wizerunek wieszcza, rysowany na kamieniu przez Mackiewicza, został zmazany przez artystę w chwili zniechęcenia i w ten sposób pozostało zaledwie kilka odbitek litograficznych, z jednej takiej odbitki reprodukował p. Kraków bezinteresownie kilkaset egzemplarzy i ofiarował na dochód uczniów szkoły polskiej w Paryżu. Wreszcie przemówił jeszcze p. Trawiński, podnosząc wymownemi słowy znaczenie Mickiewicza, jako poety i człowieka.

* **Prezentę na opróżnione** gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Petrance dolnej z filią w Petrance górnej nadało namiestnictwo ks. Porfiremu Rudeńskiemu, gr. kat. proboszczowi w Żyrawce.

* **Zarząd drukarni Pillera i Spółki** objął z dniem 1. bm. p. Józef Neumann.

* **Pan Karol Bałłaban**, właściciel sklepu korzennego, ofiarował dla ubogich, zostających w „Domu pracy" na Stryjskiem, 60 kilo powideł węgierskich.

* **W kasynie miejskiem** odbędzie się we środę 5. bm. jako w wigilję św. Mikołaja wieczorek dla dzieci. Początek o godz. 6. wieczorem. Lista otwarta. Zamknięcie listy nastąpi we wtorek wieczór. Bilety wydawane będą w środę do godziny 4 popołudniu.

* **Klub polski w Pradze** przeniósł siedzibę swoją do hotelu „Platteis", gdzie odtąd wszelkie zabawy i zebrania klubu odbywać się będą.

* **Z Gwiazdy.** Wczorajsze przedstawienie amatorskie dramatu p. t. „Gwiazda Syberyi", dane w lokalu stowarzyszenia „Gwiazdy", wypadło wcale dobrze. — Publiczności mimo słoty i wielu równocześnie zapowiedzianych wieczorków zgromadziło się dość licznie. — Z amatorów zyskali uznanie i oklaski p. Schw. w roli jenerała, p. Tyr. w roli intryganta i p. Pl. w roli Kazimierza.

Podnieść również należy staranną deklamację p. Mer. w roli Anzelma. — Pani Schw. w roli Olgi zyskała ogólne uznanie. Sceny zbiorowe więźniów i reszta ról mniejszych uzupełniały korzystnie całość tego pięknego utworu dramatycznego.

* **Pobór do wojska.** Magistrat ogłasza: Wedle §. 14. instrukcji do ustawy wojskowej winien każdy popisowy, t. j. należący do czterech klas wieku, obowiązanych do stawienia się przy najbliższym regularnym poborze do wojska, zgłosić się pisemnie lub ustnie do naczelnika gminy swego miejsca pobytu w miesiącu grudniu celem zapisania go w poczet powołanych do poboru. Stosownie do tego postanowienia wzywa magistrat Lwowa wszystkich popisowych, urodzonych 1869, 1868, 1867 i 1866 roku i do gminy tutejszej przynależnych, jakoteż obcych, przebywających w mieście Lwowie w jakimkolwiek celu, tudzież wszystkich tych, którzy wyszli z pomiędzy tych klas wieku popisowego, jednakże nie przekroczyli 36. roku życia i z jakiejkolwiek przyczyny nie uczynili zadość powinności wojskowej, — aby do spisu poborowych w miesiącu Grudniu 1888 zgłosili się w miejskim urzędzie konskrypcyjnym osobiście, a w razie słusznej ich nieobecności przez swych rodziców, opiekunów lub wogóle zastępców, ustnie lub pisemnie, gdyż w razie zaniechania tego obowiązku bez względu na dalsze postępowanie prawne ulegną grzywnie do stu (100) zł., względnie karze aresztu do 20 dni. Przy tem zgłoszeniu się do spisów gminnych obowiązani są okazać: metrykę urodzenia, kartę przynależności, paszport, kartę legitymacyjną, książkę roboczą lub t. p. dokumenta i nadto meldunek policyjny — a przebywający tu obcy popisowi prosić może w osobnem podaniu (na marce stemplowej 50 ct.), ażeby jego władza stwierdzenia zezwoliła mu na stawianie się na placu poboru w miejscu pobytu.

Dla uzyskania tego pozwolenia trzeba atoli: a) albo złożyć dowód stałej posady, b) albo dołączyć świadectwo szkolne, iż uczęszcza do szkół publicznych jako uczeń lub słuchacz zwyczajny, c) albo udowodnić świadectwem właściwem, stwierdzonem przez urząd komisaryatu miejskiego, iż bądźto z powodu [illegible] wyda- [illegible].

Magistrat przypomina w końcu popisowym, którym przysłużą prawo uwolnienia się od czynnej służby wojskowej, aby się postarali wcześnie o dokumenta ku temu potrzebne; popisowym zaś, którzy mają tytuł prawny do jednorocznej służby wojskowej, aby najpóźniej do 10. lutego 1889 prośby zaopatrzone w przepisane dowody o przyjęcie ich w poczet ochotników, względnie gdyby już raz stawali przed komisją rozpoznawczą o przyznanie im tego prawa przy poborze w r. 1889. Termin do wniesienia reklamacji o uwolnienie od poboru wyznacza się również do 10 lutego 1889 r.

* **Walne zgromadzenie** członków stowarzyszenia wzajemnej pomocy dyetarjuszów i urzędników galicyjskich odbędzie się w niedzielę 16. b. m. o godz. 2 po południu w biurze stowarzyszenia, a gdyby na tym dniu nie zebrała się potrzebna ilość członków, zwołuje się powtórne zgromadzenie na niedzielę 23. b. m. o godz. 2 po południu również w biurze stowarzyszenia z zawiadomieniem, iż pomimo niezebrania się kompletu, powzięte na tem powtórnem zgromadzeniu uchwały będą prawomocne.

Głosowanie odbędzie się osobiście w myśl §. 21 statutu.

Porządek dzienny: Sprawozdanie zarządu centralnego z czynności za r. 1887. Zamknięcie rachunków i bilans za r. 1887. Projekt zmiany statutu i regulaminu. Wybór prezesa, 4 członków wydziału i 2 zastępców do wydziału. Mianowanie członków honorowych. Wybór komisji weryfikacyjnej. Wnioski członków.

* **Posiedzenie Tow. przyrodników** polskich im. Kopernika, odbędzie się we wtorek 4 bm. o g. 6. wieczorem w sali XV. uniwersytetu (2 piętro.) Porządek dzienny: 1) F. Dobrzyński: O zjawiskach obserwowanych w rurkach Geislera. (Z demonstracjami). 2) J. Szpilman: [illegible] preparatów mikroskopowych [illegible]. 3) Krótkie sprawozdania: W. Tyniecki: O owocach filodendronu. J. Petelenz: W kwestji dziedziczności. Próby z nową [illegible].

* **Rozprawa w procesie kukizowskim** odbędzie się z początkiem stycznia 1889. Przewodniczącym trybunału sędziów przysięgłych będzie radca Paweł Simonowicz. Oskarżać będzie prokurator p. Gürtler. [illegible] Bronić będą adwokaci pp. Rośński, Gorecki, Dulęba i Dąbrowski.

Do rozprawy powołano kilkudziesięciu świadków przeważnie chłopów kukizowskich. Rozprawa potrwa dni kilkanaście. W tych dniach wylosowaną zostanie ława przysięgłych przeznaczona specjalnie dla tej sprawy.

* **W Jaśle** nastąpiło 1. bm. uroczyste otwarcie tamtejszego sądu obwodowego w obecności prezydenta p. Zborowskiego. W uroczystości tej wzięli udział reprezentanci władz rządowych i autonomicznych.

* **Sprawozdanie** lwowskiej komisji Towarzystwa Opieki nad weteranami polskimi z r. 1831 za miesiąc listopad:

Do kasy złożyli: Dyrekcja teatru z przedstawienia d. 28. listopada 154.95 Erazm Jerzmanowski połowę przypadłej do komitetu krakowskiego kwoty (100 zł.) 50 zł., Maurycy Hołuan drugą ratę za rok 1888 25 zł., Eks. hr. Russocki rocznie 20, Ludwik Dolański z Rakowy rocznie 20, Jan Komarnicki rocznie 10, Mieczysław Darowski za IV. kwartał 3 złr., urzędnicy techniczni Wydziału krajowego za październik 6.15, za listopad 6, J. N. T. wygrane w karty 6, I. 1, przez delegata Wiktora Wiśniewskiego zebrane podczas uczty w dniu św. Karola 14.50, ze składki w kościele na nabożeństwie d. 29. listopada po pokryciu kosztów 12, naddatki przy sprzedaży biletów do teatru 8.80. — ogółem wpłynęło 337.40.

W miesiącu listopadzie rozdano 40 weteranom zapomogi stałe w kwocie 331 zł. równo i nich dodatki nadzwyczajne 18 złr., zaś 3 weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 85 złr.

Dr. Bernard Goldman, skarbnik.

* **W Tryście** odkryto w sali giełdowej d. 1. bm. paczkę z dynamitem zaopatrzoną w zapalony lont, który w dwie godziny później byłby spowodował eksplozję. Giełdy strzeże obecnie ściśle tego policja.

* **Strejk zecerski.** We Wiedniu wybuchła 2. b. m. zmowa zecerów drukarskich; 1400 zecerów bierze udział w strejku; tylko 14 drukarń przyjęło podwyższenie płacy. Zecerzy gazeciarscy nie strejkują.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 3. grudnia:

W sobotę mieliśmy jeszcze pogodę; już w nocy począł padać deszcz i padał — później ze śniegiem zmieszany przez całą wczorajszą dobę. Wiatr opisał całą różę począwszy od SW przez E i N; dziś rano był NW.

Opadu mieliśmy w dobie sobotniej 13·2 mm., w niedzielnej 8·2 mm.

Średnia temperatura doby sobotniej była 7·8° C, niedzielnej 1·7° C; najwyższą 9·6° C mieliśmy w sobotę w południe, najniższą dziś nad ranem 0·0° C.

Zniżka barometryczna 740—745, znachodziła się koło wysp Szetlandzkich, zwyżka 775—770 we wschodniej Francji; zniżka drugorzędna utworzyła się na Siedmiogrodzie.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza był dziś o godz. 9 rano 763 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 1. grudnia:

Wiatr z północy, średnia temperatura doby około 0° C. niebo w znacznej części zamglone, powietrze nader wilgotne — opad jednakowoż wcale nieznaczny, rano mgła.

* **Jutro,** d. 4. grudnia: św. Barbary. — św. Fyłomona.

— **W Pradze** odebrał sobie życie przez przecięcie żył a nadto przez zażycie fosforu po poprzedniem zaduszeniu swej żony handlarz zbożem Ignacy Waldstein. Powodem był fatalny stan jego interesów.

— **Panslawiści przed sądem.** W Komornie rozpoczęła się d. 29. zm. rozprawa w monstrualnym procesie przeciw około 80 mieszkańcom Oroszlawy oskarżonym o zbrodnię gwałtu i dwom oskarżonym o niebezpieczne dla państwa machinacje. Odczytano przedewszystkiem akta, w których miejscowy sędzia donosi o panslawistycznych machinacjach ewangielickiego kapelana Mostanana i notarjusza Czablika. Zwrócił na to uwagę miejscowy nauczyciel Pohanka, a miejscowa ludność zniszczyła domy notarjusza i kapelana. Dopiero zarekwirowane wojsko przywróciło porządek.

Przy rozprawie Pohanka oskarzenie swe powtórzył. Obrońca Czablika domagał się imieniem swego klienta o równoczesne wytoczenie postępowania karnego przeciw Pohance, za nazywanie notarjusza zdrajcą kraju i panslawistą, na co trybunał zezwolił.

W ciągu rozprawy pokazało się, że jątrzenie nie pochodziło ze strony oskarzonych o panslawizm, lecz ze strony Pohanki, który przeciw swym przeciwnikom lud miejscowy stale podburzał, przez co tymże prócz moralnej znaczną także materjalną szkodę wyrządził, nikt bowiem z nimi nie chciał wchodzić w żadne stosunki.

Rozprawa potrwa jeszcze dni kilka.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Sezon operowy** rozpoczął się onegdaj „Afrykanką" Meyerbeera. Publiczność, spragniona widocznie opery, zapełniła cały teatr a nawet galerja była przepełnioną — zjawisko w ostatnich czasach dość rzadkie. Dyrekcja, zapowiedziawszy rozpoczęcie sezonu na 1. grudnia — chciała dotrzymać obietnicy, nie zważając na to, iż niektórzy śpiewacy byli niedysponowani i że czas starczył zaledwie na dwie próby orkiestrowe i jednę fortepianową. Wyjaśnienie to uważamy za potrzebne dla zrozumienia rzeczy. Dziwić się w takim razie nie można, że chóry nieprzygotowane należycie szwankowały, i że orkiestra nie odpowiadała zadaniu. Afrykankę wystawiono na scenie lwowskiej po raz ostatni przed trzema laty (z panią Arklową). Po trzech latach zmieniają się kadry chóru i orkiestry, dla przybyszów w chórze i orkiestra była to więc rzecz nowa i w takim składzie rzeczy wybaczyć im należy, jeśli nie wszystko było w porządku. Nie formułujemy z tego powodu dyrekcji zarzutu, sądzimy jednak, że pospiech nie zawsze jest dobry, i że przedstawienie inauguracyjne powinno przecież świadczyć o większej staranności. Leży to już w naturze ludzkiej, że początek — pierwsze wrażenie — oddziaływa nieraz decydująco.

Zanim przystąpimy do wyrażenie naszego zdania o nowych gwiazdach i o dawnych znajomych, niech nam wolno będzie wspomnieć o akcesorjach onegdajszej „Afrykanki." Wyznamy otwarcie, że nie zadowoliły one nas wcale.

Co do kostjumów, to raziły gałganki jakiemi okryto Neluska. Majtkowie na okręcie, płynącym z Portugalii do Afryki, mieli na sobie guńki z „Halki" — a grandowie portugalscy prezentowali się po większej części w kostjumach muszkieterów.

Na okręcie zjawiło się także oryginalne towarzystwo. W pierwszej chwili zdawało nam się, że mamy przed sobą okręt nowoczesny płynący z Hamburga do Nowego Jorku, na którym zebrało się mięszane towarzystwo. Panie te miały być niby towarzyszkami Inez i wszystkie powinny były mieć kostium jednakowy. Tymczasem widzieliśmy tam kostiumy rozmaite i przypomniał nam się caruossel wiedeński. Były tam suknie czarne i szare, były brunatne i popielate, były nawet tiurniury i nowomodne kamizelki z wysokiemi kołnierzykami, czem niewątpliwie bardzo musieli być zdziwieni Maurowie XV wieku. A Maurowie z czerwonemi płaszczami z „Barona cygańskiego", czy to nie pyszny widok? Majtek, który wylazł na balkon i trzymał lont bengalskiego światła, nie przyczynił się także wcale do wywołania złudzenia.

Rozumiemy to dobrze, że reżyserja chciała, abyśmy się w akcie czwartym delektowali muzyką baletową, lecz jeżeli już o to chodziło, a baletu do dyspozycji nie ma, to można było odegrać muzykę baletową przed podniesieniem kurtyny — a później dopiero w chwili wniesienia Seliki podnieść zasłonę. Tymczasem zaimprowizowano balet krajowy — orkiestra grała — wyprawiano na scenie dzikie skoki i krzyki, wszystko to wyglądało na parodję tylko.

A biedny „inkwizytor wielki" — czy nie wyglądał na męczennika? Czy Portugalia wyszastała się wtedy już tak bardzo na tę ekspedycję do Afryki, że nie stać jej było na sprawienie wielkiemu inkwizytorowi rękawiczek? Świadczy to zresztą bardzo pochlebnie o pomysłowości Portugalczyków, którzy już przy schyłku 15 wieku ze względów oszczędnościowych, inkwizytorom kazali malować sobie ręce na czerwono, byle w budżecie państwowym nie potrzeba wstawiać pozycji na... rękawiczki.

A teraz przystępujemy do ocenienia nowego personalu operowego. Na wstępie powiedzieliśmy już — że artyści po większej części byli niedysponowani. Fatalność ta cięży na operze lwowskiej — i łatwo ją zrozumieć. Sezon operowy zaczyna się u nas w najgorszym czasie, kiedy to zima nie jest jeszcze zdeklarowaną i panuje najgorsze katarowe powietrze. Spiewacy włoscy — przeniesieni nagle z pod nieba włoskiego do naszego klimatu—odczuwają zrazu zmianę temperatury i trwa to nieraz długo, zanim się przyzwyczają do naszego klimatu. Niedyspozycja p. Santinellego, zaangażowanego na sezon bieżący tenora bohaterskiego, była widoczną i należało nawet zawiadomić o tem publiczność. Przyłączyła się do tego trema niezwykła, która szczególnie w dwóch pierwszych aktach nie pozwoliła panu S. rozwinąć należycie głosu. Z tych to powodów, nie chcąc krzywdy wyrządzać temu śpiewakowi, wstrzymujemy się z wyrażeniem stanowczego zdania o p. S. na później, a dziś tyle tylko wspomnieć możemy, iż sądząc z „Afrykanki" wynieśliśmy te wrażenie, iż jest to młody śpiewak, posiadający piękny materjał głosowy i wielką intuicję, która niezawodnie większą jest nieraz od umiejętności władania głosem. P. Santinelli prezentuje się na scenie bardzo dobrze i miał piękny kostjum.

Primadonna pani Eletra-Callery-Viviani zaprezentowała nam się jako śpiewaczka rutynowana, która ma za sobą niezawodnie dłuższą karjerę sceniczną — pomimo to jednak dzieliła ona ze swoim kolegą włoskim onegdaj tremę, a może nawet była trochę niedysponowaną. P. V. posiada głos obszerny, którego góra zdaje się jednak być trochę nadwerężoną skutkiem forsowania, gra i deklamuje popoprawnie i efektownie, prezentuje się dobrze i ubiera się z wielkim smakiem. O koloraturze z „Afrykanki" sądzić nie można. Duet w akcie czwartym wypadł bez zarzutu i wywarł nawet wielkie wrażenie. Wywałano po nim panią Viviani i pana Santinellego pięć razy.

Najlepiej jeszcze wypadły onegdaj produkcje sił polskich. Na pierwszym miejscu wymienić należy panią Kasprowicz i p. Jeromina. Kiedykolwiek słyszymy panią K. w operze — to zawsze przedstawia się nam ona jako wyborna siła operowa. Onegdaj wywiązała się także świetnie ze swego zadania i publiczność nie szczędziła jej też zasłużonych oklasków.

P. Jeromin, który rozpoczął obecnie we Lwowie trzeci sezon operowy, na wstępie powitany został gromkiemi oklaskami. Głos jego spotężniał, śpiew był bez zarzutu, to też p. J. podobał się onegdaj jeszcze więcej, aniżeli w roku ubiegłym. Partję Don Pedra śpiewał tym razem p. Jeromin po włosku; spodziewać się jednak należy, iż w przyszłości przeważnie śpiewać będzie po polsku, tem bardziej, iż w tym roku główne kadry operowe składają się z Polaków — śpiewać bowiem będą po polsku panie: Hellerówna, Pawlikówna, Kasprowiczowa, Skalska, Frenklówna, a nawet panna Berghi, a z panów: Jeromin, Wierzbicki, Jerzyna, Koncewicz, Łomiński, Kiczman, Fedyczkowski i inni.

P. Wierzbicki był tym razem także niedysponowanym i może tylko skutkiem tej niedyspozycji zdawało się, jak gdyby ten spiewak za medal złoty, zdobyty w ostatnich czasach w Finlandji, zostawił tam trochę metalu... głosowego. Prawdziwie cieszyć się będziemy, jeżeli się później okaże — że tylko niedyspozycja p. Wierzbickiego naprowadzała nas na ten domysł.

P. Jerzyna i Koncewicz wywiązali się onegdaj wcale dobrze z swoich partyj, a pierwszy wyglądał nawet bardzo dobrze.

Oczekujemy z ciekawością dalszych występów nowo zaangażowanych gwiazd i spiewaków i pragniemy tylko, ażeby niedyspozycja ich i trema rychło minęły, a wówczas dopiero będzie można wypowiedzieć stanowczo zdanie o nowych siłach polsko-włoskiej opery lwowskiej. (?)

— **Repertoar teatralny:** Dziś w poniedziałek „Grube ryby" komedja w 3. aktach Bałuckiego. Gościnny występ państwa Linkowskich i debiut panny Heleny Szymańskiej. Przedstawienie rozpocznie „Pierwsza miłość" komedja w 1. akcie Launay'a. — We wtorek „Carmen" opera w 4 aktach Bizeta. Pierwszy występ panny Heller i drugi występ pp. Santinelliego i Wierzbickiego. — We środę po raz pierwszy „Stacja Champbaudet" farsa w 3 aktach Labiche'a. Przedstawienie rozpocznie „Pan Benet" komedja w 1 akcie Al. hr. Fredry. — We czwartek po raz siedemnasty „Mikado" operetka w 2 aktach Sullivana. — W piątek drugi gościnny występ państwa Linkowskich i debiut panny Heleny Szymańskiej 1) „Majster i czeladnik" komedja w 2 aktach Korzeniowskiego. 2) „Pożar w klasztorze" komedja w 1 akcie Barriere'a. 3) „Junacy" operetka w 1 akcie Suppégo.

P. Adolf Walewski, artysta sceny lwowskiej, autor wystawionego u nas z tak wielkiem powodzeniem „Hulaj dusza", przedłożył dyrekcji naszego teatru nową trzyaktową komedję p. t. „Koniki polne" osnutą na tle życia sfer mieszczańskich.

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj, pociągiem kurjerskim, wyjechali do Wiednia namiestnik hr. Kazimierz Badeni i marszałek krajowy hr. Tarnowski. P. namiestnikowi towarzyszy radca namiestnictwa, dr. Bronisław Łoziński, we środę zaś udadzą się jeszcze do Wiednia, członek Wydziału krajowego dr. Józef Wereszczyński i dr. Witołd Lewicki.

Po przeprowadzeniu ścisłych bardzo studjów i narad nad sprawą propinacyjną tak w Wydziale krajowym jak i w namiestnictwie, został wypracowanym nowy projekt wykupna prawa propinacyjnego w Galicji, i nad zasadami tego nowego projektu toczyć się będą narady we Wiedniu. Spodziewać się należy, iż i w ministerstwie spraw wewnętrznych i w ministerstwie skarbu wezmą górę przychylniejsze dla kraju zapatrywania w tej sprawie, i że projekt, korzystniejszy od poprzedniego wniosku rządowego, będzie mógł być przez Sejm z szansą uzyskania sankcji uchwalony. Skoro tylko narady w Wiedniu się skończą, ma być Sejm na ostatnią sesję zwołany, tak że zwołanie to nastąpi już może koło 15. bm.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 3. grudnia. Cesarz z cesarzową powrócili dziś rano do Wiednia.

Rzym d. 30. grudnia. Król Humbert wraz z całą swą rodziną przesłał cesarzowi austrjackiemu najserdeczniejsze życzenia z okazji jubileuszu.

Tczew d. 3. grudnia. Odkrycie pomnika dla zmarłych jeńców austrjackich z roku 1866, odbyło się z wielką uroczystością. Udział wzięło stu oficerów niemieckich i austrjackich, oficerowie marynarki, deputacja z miasta Uścia (Aussig w półn. Czechach) i sąsiednie stowarzyszenia wojskowe.

Po poświęceniu pomnika śpiewano austryjacki i niemiecki hymn narodowy. Wieczorem odbył się w Tczewie bankiet da wszystkich uczestników uroczystości, liczne były mowy, a po bankiecie odsłonięto żywe obrazy, przedstawiające Austrję i Niemcy.

Peszt d. 3. grudnia. Opozycja przeciw postanowieniom nowej ustawy wojskowej wzmaga się tak dalece, że rząd podobno zamierza wydać broszurę z wykazaniem potrzeby przyjęcia tych postanowień. Opozycja ta obejmuje także znaczną część obozu ministerjalnego; mianowicie żądają kategorycznych jeszcze dokładniejszych oświadczeń ze strony rządu co do języka egzaminowego i przedmiotów egzaminu, tudzież co do warunków ewentualnego odsługiwania drugiego roku przez ochotników jednorocznych.

Paryż d. 3. grudnia. Podczas wczorajszego obchodu na cześć Baudina zaszły burdy jedynie w quartier latin. Delegacja akademików, wracając z obchodu wołała: „Plujcie na Boulangera!" Wtem nadjechał omnibus a siedzący w nim odpowiedzieli akademikom okrzykiem: „Niech żyje Boulanger!" Wtedy studenci poczęli się wdzierać do omnibusu, a przerażone tym hałasem konie spłoszyły się i najechały na wystawę sklepową, czyniąc w niej spustoszenie.

Na bulwarze Woltera zatrzymali akademicy drugi omnibus, zaś koło Pont-neuf zostali zaczepieni przez bulanżystów, skutkiem czego wywiązała się zajadła bijatyka, tak iż policja musiała rozdzielić walczących.

Pisma monarchiczne i bulanżerowskie twierdzą, że manifestacja wczorajsza nie wypadła tak, jak się spodziewano, pochód nie był tak wielkim, jak zamierzano, a tłum składał się raczej z ciekawych niż rozentuzjazmowanych.

Dzienniki umiarkowane republikańskie są tego zdania, że rząd nie powinien był pozwolić, aby Rada m. Paryża stawało na czele rewolucyjnego ruchu, bo choć spokój został zachowany, zawsze manifestacja miała cechę rewolucyjną.

Radykalne organa cieszą się, że porządek nie został zakłócony. a nastrój obchodu był poważny i uroczysty. Widzą one w tem wyraźną enuncjację ludu, iż chce zachować republikę a potępia cezarystów.

Nevers d. 3. grudnia. Wczoraj przybył tu Boulanger, powitano go okrzykami: „niech żyje", ale oraz i gwizdaniem. Według ścisłego nakazu prefekta pozwolono wejść do hotelu, w którym Boulanger zamieszkał, tylko osobom na bankiet zaproszonym. Zamierzone publiczne przyjęcie zatem się nie odbyło.

W mowie bankietowej Boulanger kładł nacisk na konieczność rewizji w duchu zasad z roku 1789 w celu odbudowania prawdziwej republiki narodowej, a obecni deputowani ze stronnictwa bulanżystów protestowali wśród napadów na rząd przeciw zarządzeniom prefekta.

Nieprzejednani posłowie Basly i Brialon urządzili w teatrze antibulanżystowską manifestację, podczas której przyjęto po kilku mowach rezolucję, protestującą przeciw usiłowaniom Boulangera, jako zmierzającym do cezaryzmu, i nazywającą go zdrajcą ojczyzny i plagiatorem idei bonapartystowskiej.

Paryż d. 3. grudnia. Jak słychać, Mac Mahon kończy swoje pamiętniki, które za kilka miesięcy wyjdą po francuzku, niemiecku i angielsku. Poprzód jeszcze zamyśla marszałek znieść się co do wojny z r. 1859 z arcyks. Albrechtem a co do wojny z r. 1870 z Moltkem. Niektóre pisma szowinistowskie posądzają ks. Aleks. Oldenburskiego, jenerał-adjutanta carskiego, że nietylko dla zapoznania się z instytutem Pasteura przebywa w Paryżu.

Paryż d. 3. grudnia. Wielka Rada wojskowa nie przyjęła nowego regulaminu musztry dla piechoty i przekazała go komisji pod przewodnictwem jenerała Guiny. Niektóre pisma paryskie radzą przyjąć regulamin niemiecki z pewnemi zmianami.

Bukareszt d. 3. grudnia. Nowe stowarzyszenie albańskie dla agitowania w Albanii, Macedonii, Starej Serbii (prowincji tureckiej) i w Serbii, pod kierownictwem tutejszego posła rosyjskiego, ma nosić nazwę „towarzystwa św. Dymitra".

Londyn d. 3. grudnia. Pod przewodnictwem Howarda, byłego dyrektora policji londyńskiej, tworzy się tutaj liga przeciw cudzoziemcom, szukającym zarobku w Anglii, mianowicie przeciw 60 000 Niemcom w Londynie. Dotyczy to także guwernantek i bon niemieckich, a zwłaszcza kelnerów.

Wiedeń dnia 3. grudnia 1 god. 45 min. popołudniu. **Akcje kredytowe** 304·50. Akcje alpejskie Tow górniczego 42.80 Akcje węgierskie Banku kredytowego 301·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 114.10 Akcje Unionbanku 209·—. Akcje kolei Karola Ludwika 210·—. Akcje kolei Północnej 244·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 99 50. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 251·80 Akcje kolei Lw.-Czern 209·50. Akcie kolei węg -północno-wschodniej 174·50 Losy komunalne wiedeńskie 144 25. Akcje Tow tureckiego 95·90 Galic. oblig. indemniz. 104 25 Akcje kolei półn ono-zachod. (lit. B. Elbethal) 194 25. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 217 — Akcje Bankvereinu 97 50 Rosyjski rubel papierowy 123·—. Losy prem. węg. —.—.

$4^2/_{10}$% Renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —.—. 4% renta austr. złota —·—. 4% renta węg. złota 100 62. 5% renta węg. papierowa 92.—. Napoleondory —.— Marki niem. —.—

Przyjechali do Lwowa

dnia 3. grudnia 1888:

Hotel Żorża. St hr. Wiśniewski z Krystynopola. Dr. B. Csillik z Tarnopola, St hr. Dzieduszycki z Gwoźdźca. A. hr. Cetner z Podkamienia. J. hr Tarnowski z Byszowa. B. Zadurowicz z Wołczkowiec. E. Felsenberg z Wiednia, Dr W. Dadlez z Krakowa. H. Bing z Odessy. Br. Schreckinger z Wiednia. J. Langer z Czerniowiec. O. Colerus Geldern z Jarosławia. J. Jaroszyńska z Błudnik. M. Chłapowska z Poznania. O. Preissler z Jarosławia. A. Mysłowski z Koropca.

Hotel Warszawski A. Przybielecki z Krakowa. H. Łapiński z Gwoźdźca. W. Marcinkowski i H. Beschke z Wiednia. S. Lechowski i M. Biłek ze Skolego.

Hotel Angielski. T. Link z Chodorowa. W. Burghardt ze Starego miasta. J. Krzysztofowicz z Szyt. O. Borkowska z Kijowa. B. Trzaskowski z Tarnowa.

Hotel Kuhna H. Szymanowska z Rawy. M. Scheffel ze Stryja. A. Linkowski z Rawy.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 3. grudnia. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	208·—	211·25
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	208·—	211·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	278 50	282 50
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " " 5%	99·75	100·75
" " gal. 5% wyl. 10% p.	102·90	104·—
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	94·25	95·25
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	101·—	102·—
" kredyt. gal. ziem. 4%	94.75	95·75
" kred gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101·—	102·—
" kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l.	91·25	92·50
" kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	96.25	97·25
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	90·—	91·50

III. Listy dłużne na 100 zł.

	płacą	żądają
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) $2^1/_2$%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—.—

IV. Obligi za 100 zł.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyj 5% m. k.	104·15	105·15
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103·25	105·—
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	93·—	94·—

V. Losy.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	22·—	24·—
Losy miasta Stanisławowa	33·—	35·—

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.72	5 82
Dukat cesarski	5.74	5.84
Napoleondor	9·63	9.73
Półimperjał rosyjski	10·—	10.10
Rubel rosyjski srebrny	1.36	1.48
Rubel rosyjski papierowy	$1.22^1/_4$	$1.24^1/_4$
100 marek niemieckich	59·50	60·50
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1888.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Z Krakowa	4·03	8·50	9·38	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15 P. mie.	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
Z Czerniowiec	8·00		6·40	11·06
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26		
Z Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·35 i 10·10
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·1!		9.52 P. mie.	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10 23	11·05
Do Czerniowiec	9·20		9·50	10·08
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa, Zwardonia		8·10		
Do Stryja, Zagórza i Ławoczn.		5·20		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12 25	·30	4·03	4·08
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12 45

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Julius Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pilllera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).